Jako ubodzy, wszakże wielu ubogacający

Radość ze skarbu w niebie

> *„Jako smutni, wszakże zawsze weseli; jako ubodzy, wszakże wielu ubogacający;*
> *jako nic nie mający, wszakże wszystko trzymający” – 2 Kor. 6:10 (BG).*

Chciałbym, żebyśmy rozważyli kilka nauk skierowanych przez ap. Pawła do Koryntian w powyższym fragmencie drugiego listu. Werset tytułowy jest podzielony na trzy części. My będziemy analizować szczegółowo drugą część, ale będziemy się odnosić również do pozostałych dwóch. Radość, o której pisze Apostoł, to nie głośna radość, jak rozumie ją świat. Radość dzieci Bożych wypływa z pokoju serca, z pokoju, który przewyższa wszelkie zrozumienie i który wynika z docenienia planu i charakteru Pana Boga, z dobrotliwych obietnic Ojca Niebieskiego, z niechwiejnej ufności w Jego mocne i łaskawe ramię. Radość, którą mamy, jest ciągła, jeśli znajdujemy się jak najdłużej blisko Pana. Dlatego Apostoł zachęca nas słowami Listu do Filipian: *„Radujcie się zawsze w Panu; znowu mówię, radujcie się”* – Filip. 4:4. Owszem, możemy czuć się szczególnie weseli teraz, kiedy jesteśmy tu, na konwencji, gdy wzrok, uśmiechy, słowa powitania i błogosławieństwa napełniają nasze serca radością. Jak bardzo potrzebujemy takich zachęt i wsparć, dokładnie tak samo jak chrześcijanie z czasów Apostoła. Jednak musimy mieć umiejętność radowania się również w doświadczeniach. Smutek i kłopoty nieraz wylewają się na nas strumieniami, ale Pan będzie naszym wsparciem i naszą mocą w każdym doświadczeniu na nas dopuszczonemu. Ten, kto nie zetknął się ze smutkiem i kłopotami, nie nauczył się jeszcze radować się, doceniać miłości i pomocy Pana. *„Wiele złego przychodzi na sprawiedliwego; ale z tego wszystkiego wyrywa go Pan”* – Psalm 34:20.

Nawet naszemu Panu, który doskonale wypełnił wolę Boga podczas trzech i pół roku, nie oszczędzono prób i smutków. Więc my możemy się spodziewać, że będziemy wystawieni na podobne próby. Pozostajemy jednak wierni obietnicy, że wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym, którzy miłują Pana. Jeśli będziecie przechodzić przez smutek, ale go zwyciężycie, radujcie się! *„Światłości nasiano sprawiedliwemu, a radości tym, którzy są uprzejmego serca”* – Psalm 97:11. Radość napełniająca nasze serca będzie wypływać ze światłości Prawdy, która pobudza nasze serca.

Zdolność nasza do radowania się teraz jest trochę większa niż wtedy, gdy się rozstaniemy. Ale pozwólmy, by nasze ziemskie naczynia się napełniły taką ilością radości Pańskiej, ile tylko mogą pomieścić. *„Jeśli mię kto miłuje, słowo moje zachowywać będzie; i Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy”*– Jan 14:23. Czy w takim towarzystwie jest możliwe nieodczuwanie radości w Panu? Nie! Jeśli mocno wierzymy w obietnicę, radość pojawi się na pewno. Im więcej wiary w obietnicę, tym więcej jej wypełnienia i tym większa radość. Podczas obecności Pańskiej radość jest niewypowiedziana, niezależna od warunków zewnętrznych lub okoliczności. *„Wesele Pańskie jest siłą waszą”* – Neh. 8:10.Drodzy braterstwo, spróbujmy pomagać innym radować się tą świętą radością, tym którzy przechodzą doświadczenia, trudności, zniechęcenia, tym, którzy nie nauczyli się jeszcze radować się gdziekolwiek, kiedykolwiek i w każdej okoliczności, mając w pamięci to, że Pan obserwuje nasze kroki na wąskiej drodze.

Wracając teraz do naszego tytułowego tematu, chciałbym zwrócić uwagę na jeden aspekt z pomocą pytania: Jak jest możliwe, że będąc ubogimi, możemy innych ubogacić? Na pierwszy rzut oka to stwierdzenie Apostoła brzmi samo w sobie niespójnie. Ale popatrzmy na to wyrażenie z punktu widzenia Pana Boga. Zastanówmy się nad wspomnianymi słowami, używając do pomocy innych dowodów biblijnych. *„Iżeście we wszystkim ubogaceni w nim we wszelkiej mowie i we wszelkiej znajomości; jako świadectwo Chrystusowe utwierdzone jest w was, tak iż wam na żadnym darze nie schodzi, którzy oczekujecie objawienia Pana naszego Jezusa Chrystusa”* – 1 Kor. 1:5-7. Nasz Pan Jezus Chrystus jest największym przykładem zaparcia samego siebie na rzecz kogoś innego. On był bogaty w tym sensie, że posiadał duchową naturę wraz z chwałą i czcią. Jednak dla nas stał się ubogim, otrzymując ludzką naturę, by móc odkupić świat. Upokorzył się dobrowolnie, niósł nasze brzemiona, kpili z Niego aż do śmierci, do śmierci krzyżowej. To wszystko znosił dla nas, byśmy poprzez ofiarę Jego życia stali się bogaci, otrzymali od Ojca łaskę nazwania się synami Bożymi oraz wielkie i łaskawe obietnice. Jeśli więc Pan jest dla nas przykładem godnym do naśladowania pod wszelkimi względami, jesteśmy zachęceni przez Apostoła, by mieć takiego samego ducha, by dzielić się z innymi przy każdej sposobności wszystkim, co otrzymujemy z

ziemskich i duchowych błogosławieństw. *„Słuchajcie, bracia moi mili! Azaż Bóg nie obrał ubogich na tym świecie, aby byli bogatymi w wierze i dziedzicami królestwa, które obiecał tym, którzy go miłują?”* – Jak. 2:5. *„A każdemu bywa dane objawienie Ducha ku pożytkowi”; „A to wszystko sprawuje jeden a tenże Duch, udzielając z osobna każdemu, jako chce”* (1 Kor. 12:7,11). Bardzo potrzebujemy tych duchowych bogactw, których Pan nam udziela stopniowo. Nabywamy je w miarę pozbywania się samolubnych interesów, celów i planów ziemskich oraz gdy oddajemy wszystko w służbie dla Pana i Prawdy. Im więcej pozbywamy się naszego własnego ‘ego’, tym bardziej stajemy się podobni do Pana. Owoce Ducha Świętego, cierpliwość, dobroć, bogobojność, łagodność, miłość do braci i do ludzi będą bardziej widoczne w nas. *„Błogosławieństwo Pańskie ubogaca, a nie przynosi z sobą utrapienia”* – Przyp. 10:22.

Do Koryntian apostoł Paweł napisał jeszcze następujące słowa: *„Przetoż jako we wszystkim obfitujecie w wierze i w mowie, i w umiejętności, i we wszelakiej pilności, i w miłości waszej przeciwko nam, tak i w tym dobrodziejstwie obfitujcie”* – 2 Kor. 8:7. Apostoł Paweł jest dobrym przykładem dla nas; był on gotów oddać swoje życie, wpływ, umiejętności, mając wielki zapał dla Ewangelii Chrystusowej, dla głoszenia jej poganom. Tak napisał do Rzymian: *„Albowiem pragnę was widzieć, abym wam mógł udzielić jakiego daru duchownego ku utwierdzeniu waszemu”; „I Grekom, i poganom, i mądrym, i głupim jestem dłużnikiem, tak, iż ile ze mnie jest, gotowym jest i wam, którzyście w Rzymie, Ewangelię opowiadać”* – Rzym. 1:11,14-15. Paweł i jego współpracownicy w służbie dla Pana ubogacili wielu w nadziei, w wierze, w miłości, cierpliwości itd.

Jednak jak możemy ubogacić innych, którzy są ubodzy w tych łaskach? Powinniśmy pomóc tym, którzy szukają Pana z czystego serca i nie mieli dotąd możliwości poznania Go. Musimy dołożyć wszelkich starań, by pomóc tym, którzy mają uszy do słuchania, nauczyć ich o Najwyższym, o Jego woli, celach, planie, charakterze, ponieważ te wszystkie rzeczy są związane z każdą sprawą życia. Jeśli oni przyjmą tę naukę, stanie się ona dla nich największą pomocą. Będzie im ustawiać sposób myślenia, postępowania, ponieważ świadczy ona o tym, jaka jest Boża droga. Ta droga będzie drogą wszystkich poświęconych, którzy zdecydowali spełniać Jego wolę, chodzić w ślady Pana Jezusa. Ponieważ Dobra Nowina przyniosła nam wiele błogosławieństw i dużo świętości, powinniśmy mieć zapał do dzieła pomagania innym, pocieszania i ubogacania ich.

Ewangelia Chrystusowa jest nowiną radości dla każdego człowieka, kto ma uszy do słuchania. *„Gdyż nie masz różności między Żydem i Grekiem; bo tenże Pan wszystkich, bogaty jest ku wszystkim, którzy go wzywają”* – Rzym. 10:12. Oprócz tego wielkiego daru, który zobligowaliśmy się ofiarować naszym bliźnim, możemy im dać inne, mniejsze dary, które mogłyby zmienić ich życie. Większość myśli, że aby czynić dobrze innym, trzeba mieć pieniądze i że bez nich nie jesteśmy w stanie uszczęśliwić naszych bliźnich. Pieniądze wiążą się z czasem, ponieważ aby je zarabiać, musimy poświęcić trochę czasu w tym celu. Każdy, który ofiarowuje bliźniemu swemu pewną kwotę pieniężną, ofiarowuje mu swój czas odpowiadający tej kwocie. Wiemy, że wielu z ludu Bożego nie jest bogatych z punktu widzenia materialnego. Więc jeśli nie mamy pieniędzy, co możemy dać tym, którzy potrzebują naszej pomocy? Jednym z najłatwiejszych sposobów jest bycie szczęśliwym i „zarażanie” tym szczęściem innych dookoła. Czy jesteście szczęśliwi i próbujecie w ten sposób uszczęśliwiać innych?

Innym sposobem udzielania pomocy ludziom w sytuacji, gdy nie posiadamy pieniędzy, jest okazywanie im grzeczności, odnoszenie się serdecznie, w sposób przyjemny, uśmiechanie się do nich. Dobre słowa nigdy nie zginą. To jest sposób czynienia dobrze wszystkim ludziom przy każdej okazji. *„Aby innym dobrze czynili, w uczynki dobre bogatymi byli, radzi dawali, a radzi udzielali, skarbiąc sami sobie grunt dobry na przyszły czas, aby otrzymali żywot wieczny”* – 1 Tym. 6:18-19.

Widzimy wielką różnicę między ziemskimi bogactwami a niebieskimi skarbami, niezrównanymi w swej wartości. Ta różnica jest uwypuklona zwłaszcza w rozmowie naszego Pana z bogatym młodzieńcem. Tego ostatniego nękało pytanie: Co zrobić, by odziedziczyć żywot wieczny? Szukał, co jeszcze mógłby zrobić, żeby żyć wiecznie. Możliwe, że rozpoznał w Panu tego, który był w stanie nauczyć go tego. Ale odpowiedź Pana zasmuciła go bardzo: *„Idź, sprzedaj co masz, a rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, a przyjdź, naśladuj mię, wziąwszy krzyż”* – Mar. 10:21. Pan wiedział, że jego serce było dobre, ponieważ umiłował go, ale wiedział również, że nie był w stanie poświęcić swojego majątku. Jego bogactwa okazały się przeszkodą dla niego. Pan Bóg jest najbogatszy, a Abraham też był bardzo bogaty. Trudność polegała na tym, że młodzieniec przywiązał do majątku swoje serce. Dlatego w czasie próby okazało się, że kochał Pana Boga i Boską wolę mniej niż swój własny ziemski majątek.

Pan Bóg celowo tak ustanowił rzeczy, że nie możemy służyć równocześnie ziemskim bogactwom i Jemu samemu. Nie powinniśmy mieć żadnych idoli – ani w postaci majątku, ani w postaci sławy lub egoistycznego spokoju. One wszystkie mogą nas oddalić od Pana Boga, skusić i sprawiać, że będziemy ignorować bogate błogosławieństwa, których teraz udziela On wiernym. W przeszłości u cielesnych Izraelitów wszystkie rzeczy były regulowane Zakonem. Pokolenie Lewiego nie otrzymało w ogóle ziemi w Kanaanie. Tym bardziej my, którzy jesteśmy pod przymierzem ofiary, powinniśmy

robić wszystko dobrowolnie, bez przymusu, z miłości. Ta oferta jest bardzo hojna i ci, co mają zdrowy umysł, nie mogą jej odmówić. Przeciwnie, będą robić wszystko z przyjemnością. Gdyby młodzieniec pytał w dalszym ciągu Pana o to, jak mógłby rozdać ubogim swój majątek, myślę, że Pan odpowiedziałby mu mniej więcej tak: „Oddaj wszystko Panu Bogu, a potem, jako Jego administrator, rozdaj innym według mądrości, której Pan ci udzieli z opatrzności”.

Nawet rozdanie całego majątku nie byłoby wystarczające dla tych, którzy ubiegają się o miejsce w klasie królewskiej. Taka osoba musi czynić coś więcej, musi być aktywna w służbie, musi wziąć swój krzyż na się, zaprzeć samego siebie i chodzić po wąskiej drodze ofiarowania śladami Zbawcy aż do śmierci. *„I począł Piotr mówić do niego: Otośmy my opuścili wszystko, a poszliśmy za tobą. A Jezus odpowiadając, rzekł: Zaprawdę powiadam wam: Nikt nie jest, kto by opuścił dom, albo braci, albo siostry, albo ojca, albo matkę, albo żonę, albo dzieci, albo role dla mnie i dla Ewangelii, żeby nie miał wziąć stokrotnie teraz w tym czasie domów, i braci, i sióstr, i matek, i dzieci, i ról z prześladowaniem, a w przyszłym wieku żywota wiecznego”* – Mar. 10:28-30. Jakże prawdziwe są te obietnice Pana! My mamy braci i siostry, którzy wyznają tę samą wiarę, mają tę samą nadzieję, mają ten sam cel – spełnienie jak najlepiej woli Ojca, rozwijanie owoców ducha, by stać się podobni charakterem do doskonałego charakteru naszego Wodza, Pana Jezusa. Ale żeby otrzymać życie wieczne, musimy przejść przez wiele prób w obecnym życiu, wzmocnić jeszcze bardziej naszą wiarę w obietnice Boga. Pan Bóg chce, byśmy nie przywiązali naszych serc do ziemskich, oszukańczych skarbów. Ilu budowało nadzieję na ziemskich rzeczach po to, aby się dowiedzieć, że były jedynie bańkami mydlanymi, złudzeniami, oszustwami, które pozostawiły „złamane” i puste serce. Bogactwo nagromadzone trudem i administrowane z wielką troską może zniknąć w ciągu jednej nocy. Jeśli serce skoncentrowało się na tym ziemskim skarbie, w razie jego nagłego zniknięcia może odczuć pustkę i rozpaczać. Tym większa ta pustka, im większe były nadzieje, które ten skarb inspirował.

Naprawdę, w naszych czasach, może więcej jak nigdy dotąd, wszyscy, którzy mają w pewnej mierze ducha zdrowego zmysłu, pragną posiadać skarb, który jest pewny jak skała, na której mogliby postawić nogi, która się ostoi w tych czasach stresu i niepewności, gdy ludzie czują, że wszystko wymyka się spod kontroli, że żadna z ziemskich rzeczy nie jest pewna, a strach i ucisk są wszędzie. W takich okolicznościach jakże jesteśmy błogosławieni my, którzy opieramy się na Wiekuistej Skale, nie do zniszczenia nawet przez najmocniejsze trzęsienie ziemi! Jak nieoceniony jest skarb, który gromadziliśmy w niebie, ponieważ wiemy, że tam jest on w bezpiecznym miejscu, w takim, w którym ani burza, ani fale go nie dosięgną. Dzięki temu, że czujemy się bezpieczni u Pana, możemy śpiewać razem z poetą: „Wszelkie dobro, co istnieje, pochodzi z Twojej ręki. Póki Chrystus jest bogaty, ja nie zaznam biedy”.

A zatem, drodzy braterstwo, kierujmy nasze oczy w stronę rzeczy niebiańskich, wiecznych! Gromadźmy coraz więcej skarbów w miejscu, gdzie ani mól, ani rdza nie psuje, i gdzie złodzieje nie podkopują, ani kradną (Mat. 6:20). Jeśli nasze serca będą przy niebiańskich skarbach, wtedy rozczarowania i cierpienia obecnego życia nie będą mogły nas pokonać. Wszystkie rzeczy godne aspiracji duchowych synów Boga są naszymi prawdziwymi skarbami. Tylko je warto kultywować. Skarby niebieskie są zachowane bezpiecznie przez Pana Boga dla tych którzy udowodnią swoją wierność wobec Pana w czasie doświadczeń, trudności i prób, jakie spotykają na wąskiej drodze. Chrześcijanin, który jest świadomy tych wszystkich rzeczy dotyczących przyszłości i który żyje oczekując na ich spełnienie, raduje się i posiada pokój, o którym świat nic nie wie. Tydzień przeżyty w taki sposób warty jest więcej niż całe życie przeżyte w sposób, jaki oferuje świat. I jeśli my, którzy teraz wchodzimy w nowe życie i żyjemy tym nowym życiem, tylko dzięki wierze radujemy się, to jak będziemy się radować, gdy w rzeczywistości to nowe życie się spełni?!

Tracąc nadzieję i wiarę bylibyśmy bardzo poszkodowani w obecnym czasie. Ale o ileż bardziej bylibyśmy poszkodowani, gdybyśmy stracili te rzeczy na wieki... Musimy docenić łaskę Ojca i uznać, że ma ona większą wartość niż ziemskie życie. Inaczej nie będziemy Jego godni i nie znajdziemy się wśród tych, których On szuka. Ważąc i porównując społeczność z Bogiem i wieczne nadzieje z ziemskimi upodobaniami, związkami rodzinnymi, ziemskimi ambicjami i przyjemnościami, te ostanie wydają się bez znaczenia, są pyłem w porównaniu z czystym złotem. Dlatego porzucamy to wszystko z radością, oddajemy nawet życie, by zyskać łaskę Bożą: „Albowiem lepsze jest miłosierdzie twoje niż żywot, aby cię chwaliły wargi moje” – Psalm 63:4.

Niech opieka i dobroć Boża będzie ze wszystkimi tymi, którzy Go szukają z czystego serca! Amen.

Racovec Iacov (Mołdawia)
R-
„Straż”

[wykład wygłoszony na konwencji w Mukaczewie (Ukraina) – wrzesień 2011 r.]